

Debata generalna w ONZ

Na porządku obrad 96 problemów
Przemówienie Nixona

W czwartek Zgromadzenie Ogólne ONZ rozpoczęło debatę generalną. Na porządku dziennym XXIV sesji Zgromadzenia stanęło 96 problemów, w tym sprawa reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

W czwartek we wczesnych godzinach popołudniowych półgodzinne przemówienie na sesji Zgromadzenia wygłosił prezydent USA Nixon.

Poprzedzone oficjalnymi zapowiedziami i rozlicznymi spekulacjami prasowymi, przemówienie Nixona było oczekiwanym jako ważne wydarzenie. W rzeczywistości okazało się przybraną w oratorską szatę rekapitulacją tego wszystkiego, co było już wiadome o politycznym kursie obecnej administracji waszyngtońskiej.

Przemówienie składa się z następujących, tematycznych części:
Rola Stanów Zjednoczonych w świecie.

Prezydent stwierdza w tej części m. in. „nie sądzę, aby drogą do pokoju było porzu-

cenie naszych przyjaciół lub opuszczenie naszych sojuszników. Wręcz przeciwnie, naszym celem jest oparcie zobowiązań międzynarodowych Stanów Zjednoczonych na trwałych podstawach, zachęcanie do lokalnych i regionalnych inicjatyw oraz umacnianie samowystarczalności narodów. Nie ukrywamy przy tym, że mamy w tym własny, narodowy interes”.

Konflikt wietnamski.

Wietnamska część przemówienia Nixona sprowadza się w istocie do apelu do pozostałych członków ONZ, aby skłoniły Wietnamczyków do przyjęcia amerykańskiego rozwiązania konfliktu. Prezydent uważa, że ponieważ Stany Zjednoczone zaprzęstały bombardowań DRW i przystąpiły do symbolicznego redukcji siły swych interwencyjnych sił zbrojnych w Wietnamie, przeciwnik powinien zgodzić się na realizację hasła „wolnych wyborów” w Wietnamie Południowym — oczywiście pod czujnym okiem reżimu saigonskiego.

Nixon oświadczył: „nie zaakceptujemy rozwiązania które w arbitralny sposób zdecydowałoby o politycznej przyszłości Wietnamu Południowego”. Innymi słowy nie ma mowy o ustąpieniu reżimu saigonskiego.

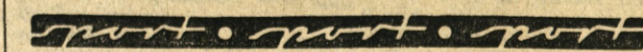
Era negocjacji.

Powtarzając swój znany slogan o przejściu „z ery konfrontacji do okresu negocjacji”, Nixon daje do zrozumienia, że ma na myśli coś w rodzaju „transakcji wiązanej”. Oświadcza mianowicie, iż niezbędne są negocjacje ze Związ-

Dokończenie na str. 2

Spotkanie J. Szydłaka z aktywem szkół wyższych

Zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak odwiedził w czwartek województwo kochalskie. Spotkał się on z uczestnikami zorganizowanego przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu seminarium nauk politycznych w Kołobrzegu, w którym biorą udział przedstawiciele wyższych uczelni zachodniej i północnej Polski. Podczas spotkania Jan Szydłak omówił aktualne problemy polityczne i kulturalne. (PAP)



Pierwsze medale w Atenach

Werner I — Grędziński III

W trzecim dniu Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy zdobyliśmy pierwsze medale. Na podium zwycięzców stanął Werner, zdobywca złotego medalu w biegu na 400 m i Grędziński, który wywalczył trzecie miejsce. Tak więc 400-metrowcy nie zawiedli nadziei, jakie wiązano z ich występem.

Finalny bieg na 400 m był jedną z najciekawszych konkurencji z dotychczas rozegranych. Poziom był bardzo wysoki. Wystarczy powiedzieć że 6 na mecie — A. Badeski — uzyskał czas 46,0, na tomiast trzech pierwszych pobito dotychczasowy rekord mistrzostw Europy. Z dużym zainteresowaniem czekano na pojedynki najlepszych 400-metrowców, europejskich. Grędziński wylosował tor pierwszy (ZSRR) — trzeci, Nallet — 5, a Badeski znalazł się na ostatnim — 8. Już po pierwszych 150 metrach było wiadomo, że największe szanse mają Werner i Nallet (Francja). Wysocy, silnie zbudowani, biegli równym tempem, przyspieszając przy wyjściu z wirażu. Badeski, startując z najbardziej wysuniętego do przodu toru, ruszył zbyt ostro. Nie wiedząc, jaki dystans dzieli go od rywala, narzucił zbyt mocne tempo, którego nie był w stanie utrzymać po 300 metrach. Na progu, jako pierwszy wbiegł Polacy i Francuz Nallet. Zawodnicy radzieccy — Sawczuk i Bratczikow zostali w tyle. Ostatnie metry to morderczy pojedynek Wernera z Nalletem i Grędzińskim. Francuz dopiero tuż przed metą wysunął się na 2. miejsce, zapewniając sobie srebrny medal. Użył się on ten sam czas co Grędziński, który zajął trzecie miejsce — 45,8.



Dzisiaj otwarcie IV Kongresu ZBoWiD

Plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku

W piątek i sobotę obraduje w Warszawie IV Kongres ZBoWiD.

Dzień poprzedni, czwartek, wypełniły ostatnie przygotowania do tego ważnego wydarzenia w życiu Związku, skupiającego ponad 300 tys. członków. Do stolicy przybywali delegaci reprezentujący

poszczególne okręgi ZBoWiD, goście zagraniczni i krajowi, którzy będą uczestniczyć w obradach Kongresu.

W czwartek po południu odbyło się w Sali Kolumnowej

URM posiedzenie Rady Naczelnej ZBoWiD.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele naczelnych władz Związku z prezesem Rady Naczelnej, premierem Józefem Cyrankiewiczem i pre-



Na zdjęciu: w prezydium od lewej — Kazimierz Banach, Mieczysław Moczar, Józef Cyrankiewicz, Kazimierz Rusinek, Eugeniusz Szur i Jerzy Ziętek. CAF — Matuszewski — telefoto

zesem ZG ZBoWiD — Mieczysławem Moczałem.

Obrady otworzył J. Cyrankiewicz podkreślając, że posiedzenie to zamyka kolejną 5-letnią kadencję Rady Naczelnej — najwyższej instancji Związku w okresie między kongresami. Premier przypomniał, że w minionym 5-leciu, od poprzedniego III Kongresu, zmar-

Dokończenie na str. 2

Minister S. Jędrzychowski złożył wizytę U Thantowi

Przewodniczący delegacji PRL na XXIV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzychowski złożył w dniu 17 bm. wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi i przeprowadził z nim rozmowę. Uczestniczył w niej również wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz. (PAP)

Za 10 dni wybory w NRF

Wiece neofaszystów pod opieką policji

Kampania wyborcza w NRF znajduje się w punkcie kulminacyjnym. Do wyborów pozostaje tylko 10 dni. Przywódcy poszczególnych partii politycznych chętnie jadą po całym kraju, wygłaszając niekiedy kilka przemówień dziennie.

Kancelarz Kiesinger wygłasza codziennie po 6 przemówień wyborczych na różnych zgromadzeniach. Równie aktywny jest przywódca neohitlerowskiej NPD Adolf von Thadden. Wiceminister wyborczy obu tych partii towarzyszą demonstracje protestacyjne, w czasie których dochodzi do gwałtownych incydentów. Bardzo gwałtowny przebieg miała zwłaszcza demonstracja antyfaszystowska w Bremie i w Kassel. W Bremie w wiece neofaszystów NPD chroniło przeszło 1200 policjantów.

Komisarz wyborczy w Bonn podał do wiadomości, że w roku bieżącym uprawnionych do głosowania jest 38,6 mln. osób, z czego 21,1 mln. stanowią kobiety i 17,5 mln. mężczyźni.

Problemy ekonomiczne tematem narady w KC PZPR

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 18 bm. narada redaktorów naczelnych prasy centralnej i terenowej, radia i telewizji, poświęcona problemom ekonomicznym, a zwłaszcza realizacji zadań II Plenum KC. W naradzie wziął udział sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Wicepremier Stanisław Majewski i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Anuszkiewicz szeroko obrazowali aktualną sytuację gospodarczą i niektóre aspekty prac nad projektami planów na rok 1970 i na następny 5-letni, a także udzielili odpowiedzi na pytania.

Obrady prowadził zastępca kierownika Biura Prasy KC PZPR Wiesław Bek a bieżące zadania prasy, radia i TV, w nawiązaniu do referatów, omówił z ramienia Biura Prasy — Jan Ptaszek. (PAP)

320 tys. studentów • 103 wyższe uczelnie Jubileuszowy „Gaudeamus”

Już tylko 2 tygodnie dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku akademickiego. Wkrótce we wszystkich ośrodkach uczelnianych w kraju zabrzmi stary hymn żakowski „Gaudeamus igitur”. Nastąpi inauguracja dwudziestego piątego w Polsce Ludowej roku nauki w szkołach wyższych. Uroczysta, centralna inauguracja odbędzie się 1 października na Politechnice Warszawskiej.

Dwie „jubileuszowe” liczby zamykają ubiegłe 25-lecie szkolnictwa akademickiego w PRL. W roku tym otrzymał dyplom ukończenia studiów półmiliono wy absolwent wyższej uczelni, wykształcony w Polsce Ludowej. Druga liczba, to 100 wyższych szkół, które otworzyły swe podwoje w minionym ćwierćwieczu.

Nowy rok akademicki rozpocznie się już w 103 wyższych uczelniach cywilnych i wojskowych oraz w kilkunastu filiach szkół wyższych. Do nauki przystąpi blisko 320 tys. osób.

Nie przypadkowo na uczel-

nie, w której odbędzie się centralna inauguracja roku akademickiego, wybrano Politechnikę Warszawską. Ta uczelnia, kształcąca kadry techniczne — jest symbolem charakterystycznych przemian, jakie w ciągu ostatnich kilkunastu lat zaobserwować można w naszym szkolnictwie. Wśród ogólnej liczby słuchaczy studiów wyższych zwiększa się udział tych, którzy za kilka lat opuszczą mury uczelni z dyplomem inżyniera lub magistra inżyniera. W tym roku — w 10 politechnikach i 8 wyższych szkołach inżynierskich będzie się kształcić ok. 120 tys. osób.

Większe straty wojsk USA w Wietnamie

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, partyzanci południowowietnamscy wzmożli swe natarcia na pozycje żołnierzy USA i wojsk reżimu saigonskiego. W związku z tym nastąpił poważny wzrost strat wojsk napastnika, które według danych rzecznicza wojskowego USA w Sajgonie wyniosły 35 żołnierzy amerykańskich zabitych i około 50 rannych.

Agencja Reutera podaje, że w nocy ze środy na czwartek w prowincji Quang Tri, na terenach znajdujących się około 30 km na zachód od Dong Ha, czyli zaledwie 6 km od strefy zdemilitaryzowanej, doszło do jednej z najcięższych ostatnich walk w Wietnamie Południowym. Na znajdującą się tam bazę „marines” bojownicy sił wyzwoleńczych przeprowadzili dwa niezwykle silne, falowe uderzenia.

Prowadząc ogień z karabinów maszynowych i torując sobie drogę granatami atakujący już za pierwszym razem zdołali się wdrzeć do samego środka obozu. Partyzanci zmusili żołnierzy USA do defensywy, a do bunkrów wrzucili granaty. Po tym pierwszym ataku, gdy Amerykanom wydawało się, że nastąpi uspokojenie patriotów, przeprowadzili godzinę później ponowne natarcie. Po wycofaniu się do dżungli okazało się, że spośród 90-osobowego oddziału „marines” 15 zginęło, a 25 zostało rannych.

Kolejne posiedzenie konferencji paryskiej

W Paryżu odbyło się w czwartek kolejne 34 plenarne posiedzenie konferencji w sprawie Wietnamu. Przedstawiciel delegacji DRW oznajmił, że konferencja paryska ciągle drepcze w miejscu, ponieważ rząd USA nie pragnie w drodze pokojowej uregulować problemu wietnamskiego.

W swym krótkim wystąpieniu szef delegacji USA Lodge ograniczył się do odczytania oświadczenia prezydenta Nixona o wycofaniu z Wietnamu Południowego 35 tys. żołnierzy. (PAP)

Budowa walcowni aluminium „Konin” przebiegać będzie sprawniej

Do niedawna na budowie walcowni aluminium w Hucie „Konin”, występowały opóźnienia w robotach budowlanych i montażowych. Przyczyny były różne. Szczególnie dotkliwie budowa odczuwała braki konstrukcji stalowej.

Wszystkie braki uzupełniono. Nadeszła na plac budowy brakująca stal. Istnieją więc warunki do odrobienia zaległości i pełnego wykonania tego gorącego planu prac budowlano-montażowych. Tego zdania byli również uczestnicy niedawno odbytej narady inwestycyjnej: przedstawiciele Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoblok”, „Elektromontażu” Łódź oraz inni podwykonawcy.

Przedstawiciele „Energobloku” przedłożyli plan działania na ostatnie 4 miesiące br., ze szczególnym uwzględnieniem zapewnienia frontu robót na zimie. Jedną z najważniejszych spraw jest doprowadzenie do wnętrza hali walcowni ciepła z ciepłociągu goślawickiego. Aby mogło tam pracować w okresie mrozów około 600 robotników, trzeba będzie odpowiednio szczerze zamknąć hale. Szczególnie duże zadania mają przed sobą do wykonania pracownicy po-

znańskiego „Mostostal”, którzy muszą zmontować zaległe partie konstrukcji stalowych. Od postępu robót bieżącego roku uzależnione są w znacznej mierze losy walcowniowej inwestycji. W przyszłym, chyba najtrudniejszym roku, budowniczymi będą musieli „przerobić” 205 mln. zł. W pierwszym kwartale 1970 r. przypadnie im wykonać w trudnych warunkach zimny prace wartości 40 mln. zł.

Obok walcowni mają oni ponadto do wykonania drugi ważny obiekt powstającego w Koninie kombinatu hutniczego. Jest nim odlewnia, na której postępek robót jest nieco lepszy. (Zet)

POGODA

19 bm. będzie zachmurzenie niewielkie; chłodno, zwłaszcza w nocy. Temperatura maksymalna w granicach od 14 do 16 st.; nad ranem lokalnie możliwe przyniosły przymrozki.

Przygotowania do podróży na Marsa

Specjalna komisja doradczą prezydenta Nixona do spraw kosmicznych poleciła zorganizowanie lotu z załogą ludzką w kierunku planety Mars, który miałby odbyć się w końcu obecnego stulecia. W skład komisji wchodzi wiceprezydent USA Spiro Agnew, doradca naukowy prezydenta Nixona, Lee Dubridge i dyrektor NASA dr Thomas Paine.

Według S. Agnewa projekt lądowania na Marsie w roku 1998 wymagałby uwzględnienia na ten cel w budżecie roku finansowego 1975—1976 sumy 5,5 mld. dolarów oraz wydatkowania począwszy od 1980 r. 8 mld. dolarów rocznie.

Raport komisji przewiduje również kontynuację badań Księżyca przy pomocy „stajnych baz”, w których przebywać będą dziesiątki astronautów i uczonych.

W raporcie uwzględniono także umieszczenie na orbicie okołoziemskiej stacji kosmicznych — laboratoriów, których załogi liczyć będą od 50 do 100 osób. (PAP)

Dokończenie na str. 5

Dzisiaj zakończenie zjazdu specjalistów termodynamiki

Od wtorku w Białejewku w pow. śremskim obradował VII zjazd specjalistów termodynamiki. Uczestniczyło w nim około 120 naukowców ze wszystkich katedr wyższych uczelni oraz instytutów tej specjalności w kraju. Organizatorem zjazdu była Katedra Teorii Maszyn Ciepłych Politechniki Poznańskiej.

Wygłoszono ogółem 60 referatów. Wiodącymi, które zostały wygłoszone na posiedzeniach plenarnych były: referat prof. dr inż. Stanisława Ochęduskiego z Politechniki Gliwickiej na temat „Projekt zmian terminologii techniki cieplnej”, prof. mgr. inż. Wiktora Wiśniewskiego z Politechniki Wrocławskiej pt. „O termodynamicznym uogólnieniu równania Bernoulli'ego” oraz prof. dr inż. Bogumiła Stanisławskiego z Politechniki Warszawskiej nt. „Podstawy termodynamiczne układów z ujemnymi temperaturami bezwzględny”. Oprócz posiedzeń plenarnych obrady odbywały się w dwóch sekcjach: — ogólnych zagadnień termodynamiki oraz — wymiany ciepła i spalania.

Na zjeździe omówiono i podsumowano wyniki badań katedr oraz instytutów w kraju w zakresie termodynamiki teoretycznej i doświadczalnej. (mp)

Odznaczenia dla działaczy ZMS

Z okazji 50 rocznicy urodzin Janka Krasickiego odbyła się wczoraj w sali wystawowej Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu dekoracja zasłużonych wielkopolskich aktywistów ZMS odznaczeniami im. Janka Krasickiego. Na uroczystości obecni byli m. in. kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Jan Wojtaszek oraz przewodniczący ZW ZMS Edmund Bruch. Przybyli też m. in. delegacje Technikum Górniczego w Koninie oraz Technikum Mechanicznego w Poznaniu — obie szkoły im. Janka Krasickiego. Przedstawiciele tych delegacji opowiedzieli, w jaki sposób i w jakich formach upowszechnia się i kultywuje wśród młodzieży szkolnej i w całym środowisku idee, myśli i czyny Janka Krasickiego.

Oprócz dekoracji zasłużonych działaczy program uroczystości obejmował m. in. wyświetlenie filmu o życiu i działalności Janka Krasickiego oraz prelekcję na temat jego życia i działalności. (mb)

Srebrne i brązowe odznaczenia otrzymało 14 działaczy organizacji z Poznania i Wielkopolski.

Sześciu oficerów USA oskarżonych o morderstwo

W Waszyngtonie i w Sajgonie podano jednocześnie do wiadomości, że wkrótce przed sądem wojskowym odbędzie się proces 6 oficerów „jednostek specjalnych” znanych pod nazwą „zielonych beretów”, oskarżonych o dokonanie morderstwa i o „spisek w celu przygotowania morderstwa”. PAP

Motocykle — premie PKO

15 bm. odbyło się w Warszawie kolejne losowanie książeczek motorowerowych PKO. Wylosowano 15 premii, w tym dwie padły na woj. poznańskie — na następujące numery książeczek: 2.044.502 UO i 2.128.598 UO. (na)

Opóźnienia w realizacji obiektów przemysłowych

Batalia o nadrobienie zaległości

Nacelną zasadą aktualnej polityki inwestycyjnej jest maksymalne przyspieszenie realizacji będących w budowie obiektów przemysłowych. Aż 85,5 proc. wszystkich środków inwestycyjnych zaangażowano w tym roku w inwestycje kontynuowane.

Chodzi zarówno o stworzenie możliwie najlepszych warunków startu do przyszłej 5-latk, w której — jak wiadomo — nakłady inwestycyjne wzrastają do ogromnej kwoty ok. 1.250 mld zł, jak też o szybkie uzyskanie produkcji z nowo uruchamianych zakładów. Każdy dzień opóźnienia wywołuje określone skutki ekonomiczne.

Relacje terenowych korespondentów PAP dowodzą, iż w całym kraju na placach budowy ważnych dla gospodarki obiektów podjęto batalię o możliwie szybkie ich zakończenie, o maksymalne skrócenie cykli inwestycyjnych. Jednakże dotychczasowe rezultaty trudno uznać za zadowalające; tym bardziej, że w br. na wielu inwestycjach powstały znów opóźnienia. Z danych największego wykonawcy — resortu budownictwa wynika, iż roczny plan oddania do użytku obiektów przemysłowych jest zagrożony. Z przewidywanych 425 obiektów grupy „A” (centralnie planowanych) wśród których 43 zalicza się do inwestycji priorytetowych, w 39 pomyślna realizacja stoi pod znakiem zapytania.

Występują opóźnienia w budowie nowych obiektów elektrowni „Łagisz II”, „Siersza II”, turbozespołów stopnia wodnego we Włocławku i Sołynie. W przemyśle chemicznym podobną sytuację obserwuje się przy instalacji pyrolyz benzyn i gazów w Mazowieckich Zakładach Rafinerii

w Płocku, a także na budowie Zakładów Nawozów Fosforowych w Policach. W przemyśle papierniczym należy się liczyć z opóźnieniem uruchomienia maszyn papierniczych w zakładach celulozy i papieru w Świeciu oraz podobnego urządzenia w kostrzyńskiej fabryce.

Sygnały o opóźnieniach nadchodzą także z terenu budowy innych obiektów.

Opóźnienia w realizacji inwestycji oraz kłopoty z dostawcami zmobilizowały załogi i aktywi wielu zakładów.

Poważnie zdolano odrobić zaległości w robotach przy budowie Wytwórni Podkładów Strunobetonowych w Mirosławiu Ujskim (pow. Chodzież), która jest pierwszym tego typu zakładem w kraju. Z pomocą w tym przypadku przyszli specjaliści Banku Inwestycyjnego, którzy w toku przeprowadzanych systematycznie kontroli ujawnili nieprawidłowości w organizacji cyklu inwestycyjnego i wskazywali na sposoby poprawy sytuacji. (PAP)

Dzisiaj otwarcie IV Kongresu ZBoWiD

Dokończenie ze str. 1

W wielu zasłużonych działaczy władz naczelnych organizacji. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć współtowarzyszy lat walki o wolną, socjalistyczną ojczyznę.

Następnie sekretarz generalny ZG ZBoWiD — Kazimierz Rusinek w obszernym wystąpieniu omówił węzłowe kierunki działalności związku w poprzednim okresie, podsumował jego osiągnięcia, a także przedstawił najbardziej aktualne zadania stojące przed organizacją.

DELEGACJA ZAGRANICZNE NA KONGRES

Do Warszawy przybyli w czwartek goście zagraniczni na IV Kongres ZBoWiD.

Delegacja Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) liczy kilkanaście osób. Znajdują się w niej m. in. prezes FIR — senator Arialdo Banfi, wiceprezes FIR, sekretarz generalny radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny — Aleksiej Maresiew.

Przybyła do naszej stolicy radziecka delegacja wyzwolicieli obozu hitlerowskiego na Majdanku.

Przybyły także delegacje: Federacji Związków Kombatantów Wojny Narodowo-Wyzwoleńczej Jugosławii (SUBNOR) i Krajowego Związku Kombatantów Republikańskich (Francja).

Wśród reprezentantów organizacji polonijnych z Wielkiej Brytanii znajdują się: prezes Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej, żołnierz kampanii wrześniowej, jeniec obozu Vile Murnau — por. Adam Krajewski, członek Prezydium Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej, uczestnik walk wrześniowych, a następnie lotnictwa polskiego na Zachodzie — Zbigniew Soltysik i prezes Stowarzyszenia Odra — Nysa, uczestnik kampanii wrześniowej, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych — Michał Lang.

DEPESE OD POLONII ZAGRANICZNEJ

Do prezydium IV Kongresu ZBoWiD nadeszły liczne depesze od organizacji polonijnych z zagranicy z życzeniami owocnych obrad. Depesze wyrażają pełną solidarność z codzienną działalnością ZBoWiD, zmierzającą do dalszego umocnienia i rozwoju Polski Ludowej. Polonijne organizacje wyrażają także poparcie dla polityki zagranicznej PRL, podkreślając osiągnięcia Polski w ćwierćwieczu władzy ludowej.

UROCZYSTOŚĆ W CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Cytadela warszawska — miejsce mecenstwa kilku pokoleń polskich patriotów i rewolucjonistów — była w czwartek wieczorem widowiskiem niezwykle uroczystości. W dawnym X pawilonie, który

30 mln. tona stali walcowanej z Huty im. Lenina

W czwartek w Wydziale Walcowni Wstępnych przewalcowana została w Hucie im. Lenina 30 milionowa tona stali. Operacją kierował Józef Sawa, który 27 kwietnia 1957 roku przewalcował pierwszy wlewek otrzymany ze stalowni.

Wydział Walcowni Wstępnych, otwierający w hucie procesy produkcji najbardziej uciążliwych wyrobów, zabezpiecza „wsady” dla pracy innych walcowni oraz wydziałów wytwórczych. Dostarcza gospodarce blachy zimno i gorąco walcowane, m. in. dla przemysłu stoczniowego, motoryzacyjnego, sprzętu maszyn rolniczych i in.

Kombinat wyprodukował już przeszło 20 mln. ton blach, w tym 15 mln. ton gorąco walcowanych, ok. 5 mln. ton profili drobnych i drutu, blisko 1,5 mln. ton blach ocynkowanych i ocynkowniczych. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Jesienne zasiewy i wykopki

Mimo niedoboru wilgoci w glebie, rolnicy rozpoczęli jesienne zasiewy zbóż ozimych, nie mówiąc o rzepaku, którego wysiew na powierzchni 30 000 ha zakończono już w ub. tygodniu. Pod żyto ozime przeznaczono w tym roku w całym województwie 500 000 ha, z czego

obsiano dotychczas około 10 procent arealu. Poplonów ozimych na wiosenną paszę dla bydła mamy już 180 tysięcy hektarów. Przewiduje się obsianie dalszych 70 000 ha celem zrównoważenia bilansu paszowego w maju i czerwcu przyszłego roku.

Do kontraktowanych upraw nasiennej wprowadza się w roku bieżącym nową odmianę żyta „Dankowskie Złote”, cechującą się wysoką plennością i odpornością na wyłęganie. Odmiana ta, zasiana doświadczenie w PGR Kotońskie, wydała o 7 kwintali wyższe plony, niż odmiana tradycyjna na takim samym obszarze i przy takiej samej agrotechnice. Cały zbiór — 5 tysięcy hektarów nowej odmiany będzie przeznaczony w przyszłym roku na reprodukcję. Za dwa lata nowe żyto wejdzie do powszechnej uprawy. A więc, długo oczekiwany sukces nauki rolniczej.

W całym województwie rozpoczęły się również wykopki ziemniaków odmian średnio wczesnych. Z wykopkami odmian późnych rolnicy czekają będą zapewne jeszcze do końca przyszłego tygodnia. Liczą bowiem na pewien przyrost masy bulw, co nie jest pozbawione realnych podstaw.

Te pilne prace polowe nie przeszkadzają rolnikom w realizacji planu dostaw ziarna z tegorocznych zbiorów. Gminne spółdzielnie i PZZ skupiły dotychczas ogółem z całej gospodarki 340 tysięcy ton zboża, to jest o 5,5 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie 1968 r. (KJ)

Debata generalna w ONZ

Dokończenie ze str. 1

kiem Radzieckim, obejmujące „szeroki zakres problemów”.

Rzecz charakterystyczna, że wymienia przy tym na pierwszym miejscu, negocjacje w sprawie Bliskiego Wschodu. Mówi, że według Stanów Zjednoczonych, pokój na Bliskim Wschodzie nie może być oparty na „istotnych zmianach mapy tej strefy”. Prezydent zaznaczył również, iż pokój światowy powinien opierać się na zasadzie „integralności granic każdego kraju”. Poza tym prezydent ponawia wysuwana jeszcze przez Johnsona propozycję zamrożenia zbrojeniowych dostaw do krajów na Bliskim Wschodzie.

W dalszej części swego przemówienia prezydent ponownie wyraził gotowość Stanów Zjednoczonych do rozmów ze Związkiem Radzieckim w sprawie ograniczenia zbrojeń rakietowych.

Powiedział on: „aczkolwiek jest to problem skomplikowa-

Hippisi wysiedleni z Wysp Balearskich

Władze hiszpańskie wysiedliły z Ibizy oraz Formentery (należące do Hiszpanii) Wyspy Balearskie) grupę około 200 hippisów. Wyspy te stały się ostatnio siedliskiem hippisów z całego świata, a głównie ze Stanów Zjednoczonych i zachodniej Europy.

Deportacja nastąpiła na skutek oskarżenia hippisów o włóczęgostwo i żebractwo. Miejscowa prasa w ubiegłym miesiącu rozpoczęła kampanię żądając od władz, aby pozbyły się intruzów i aby wyspa przestała mieć miano „raju dla seksu i narkotyków”. (PAP)

Wieniec pod Arnhem



General R. E. Urquhart, który dowodził 25 lat temu I brytyjską dywizją spadochronową pod Arnhem, złożył 17 bm. wieniec na cmentarzu żołnierzy poległych w tej bitwie.

CAF — UPI — Telefoto

Złej jakości wyroby wycofane z rynku

Minister Handlu Wewnętrznego wydał placówkom handlowym zakaz zakupu i sprzedaży kuchni gazowych typu „Krafo III A”, produkowanych przez Krakowską Fabrykę Odkuć Budowlanych oraz elektrycznych zapalniczek do gazów produkowanych przez Spółdzielnię Pracy „Elektrogrzeńnik” w Białej — Podlaskiej i Spółdzielnię Wytwórczości Różnej w Bydgoszczy. Wymienione wyroby wycofuje się ze sprzedaży ze względu na nieodpowiednią ich jakość i zagrożenie bezpieczeństwa użytkowników. Zapasy tych artykułów znajdujące się w sklepach i hurtowniach powinny być zwrócone producentom.

Równocześnie decyzją Ministra Handlu Wewnętrznego uchylony został zakaz zakupu ogrzewaczy pokojowych promiennikowych typu S-26 z Fabryki Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa” w Szczecinie. Wyroby te — w nowej udoskonalonej wersji — zbadane przez laboratorium Biura Zna ku Jakości wykazują zgodność z wymaganiami polskich norm. (PAP)

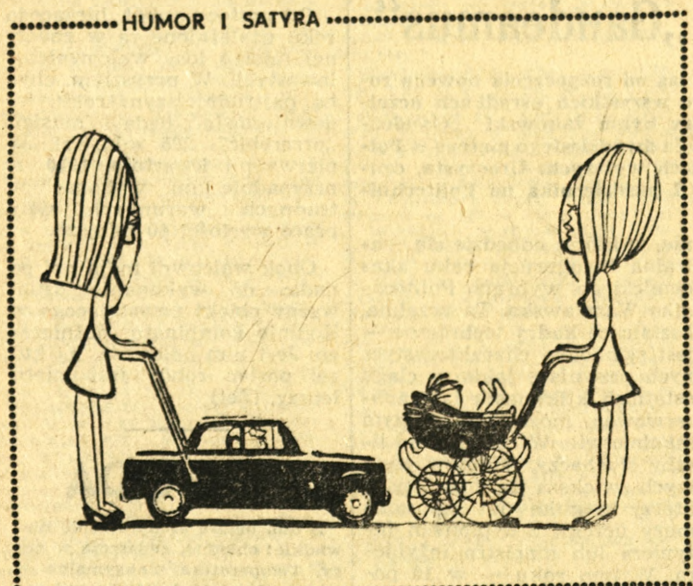
Debata generalna w ONZ

ny jesteśmy gotowi potraktować go poważnie, konkretnie z myślą o osiągnięciu rezultatów. Jesteśmy gotowi nie tylko ograniczyć rozbudowę broni strategicznej, ale zredukować istniejące zasoby. Zamierzamy prowadzić negocjacje z ZSRR w sposób trzeźwy i poważny, bez uprzedzeń i sentymentów, dążąc do porozumienia, a nie do uzyskania efektów propagandowych”.

Jest to jedyna konkretna, choć nie nowa propozycja zawarta w przemówieniu Nixonona. (PAP)

Wydatki Jackie

Bulwarowa prasa zachodnia w dalszym ciągu zajmuje się sprawą małżeństwa Jacqueline Kennedy z greckim multimilionerem Onassisem. Ostatnio dzienniki doniosły o niezwykle rozrzuconym trybie życia prowadzonym przez panią Onassis. Od chwili zamążpójścia Jackie „kosztowała” już Onassisa 20 mln dolarów. Po ślubie Jackie opanował prawdziwy szal wydatków. Wchodziła ona do sklepów kupując dosłownie wszystko co wpadło jej w oczy. Jackie na bywa dziesiątki sukien płacąc za każdą po tysiąc dolarów. Ma wspaniałą kolekcję najzwyklejszych futer. Jest właścicielką jednego z 5 pierwszych istniejących na świecie futer uszytych ze skóry zwierzęcia wyhodowanego po skrzyżowaniu norki z sobolem. Dzień niki rozpisała się również o karysach małżonki Onassisa. Kiedy na przykład podróżuje samolotem wykupuje 4 bilety aby nikt nie mógł zająć miejsca obok niej. (PAP)



Nadwyżki i niedobory

Wstępne obliczenia za 8 miesięcy wskazują, że tempo przyrostu produkcji globalnej jest o 1,3 punkta wyższe od planowanego (zamiast 8,4 wynosi 9,7 procent), plan sumaryczny w ujęciu złotówkowym jest wysoko przekroczony, a wartość uzyskanej nadwyżki sięga już 900 milionów złotych.

Lecz wskaźnik produkcji globalnej nie oddaje wiernie rzeczywistości. Kryje w sobie nadwyżki i niedobory pewnych towarów. Nadto nie informuje, czy owe towary zostały wytworzone zgodnie z zasadami racjonalnego gospodarowania i czy znalazły społeczną aprobatę.

Dotychczasowa realizacja uchwały II Plenum KC PZPR w niedostatecznym stopniu zbliżyła sposób wykonawstwa planów bieżącego roku do nakreślonego w tej uchwale wzorca. Aż 59 poważnych przedsiębiorstw Wielkopolski nie wykonało swych zadań za 8 miesięcy br. Obok ponad 900-milionowej nadwyżki w pewnych grupach produktów powstały więc ponad 260-milionowe niedobory w innych. Trudno przy tym rozstrzygnąć

które z tych grup są ważniejsze. Na nadwyżkę, w dużej mierze już skonsumowaną, złożyły się przede wszystkim: ponadplanowe wydobycie węgla brunatnego i soli, ponadplanowa produkcja energii elektrycznej, aluminium, płyt pilśniowych, papy i tkanin oraz pewna ilość maszyn i urządzeń dla rolnictwa i leśnictwa, łożysk tocznych i niektórych innych wyrobów.

Niedobory dotyczą głównie wagonów, obrabiarek, maszyn dla przemysłu spożywczego, olejów, mebli, cegły, wyrobów ze szkła, porcelitu i tworzyw sztucznych, opon, części samochodowych, obuwia, masła.

Pogorszyła się rytmiczność pracy. W niektórych fabrykach, w trzeciej dekadzie miesiąca realizuje się prawie połowę miesięcznego planu. Nie jest to zjawisko dobre i warto gruntownie zbadać jego przyczyny. Na pewno wśród przyczyn znajdują się: niedoskonała organizacja i kooperacja produkcji.

Realizacja uchwały II Plenum KC PZPR nie wpłynęła także dostatecznie na inten-

sywniejsze wykorzystywanie potencjału produkcyjnego przez myśl w toku realizacji bieżących zadań. Wskaźniki stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń, powierzchni produkcyjnych, zmianowości pracy, długości serii itp., tylko w nie licznych zakładach poszły w górę. W rezultacie wielkopolski przemysł nie osiąga zamierzonego wzrostu wydajności pracy. Aż 47,4 procent całego przyrostu produkcji w minionych 8 miesiącach uzyskano tylko w drodze zwiększonego zatrudnienia.

Do końca roku pozostało ponad 100 dni. Jeszcze są szanse na odrobienie zaległości (a nawet przekroczenie zadań) w wyrobach, na które czeka cały kraj; na oczyszczenie przed polą do startu w końcowy rok 5-latk. Nie jest to postulat wygórowany. Wielkopolskie zakłady fabryczne nie takich czynów już dokonywały. I to w o wiele trudniejszych warunkach.

Wszystko zależy od ludzkiej inicjatywy i pomysłowości. A w tej dziedzinie II Plenum KC PZPR otworzyło naprawdę szeroką drogę.

PIOTR CHOJNACKI

W 156 numerze „Głosu” z 3 lipca br. ogłoszony został konkurs na wspomnienia kościaniaków z okresu okupacji, którego warunki powtórzone zostały następnie w numerze 188 z 17 lipca br. Organizatorzy konkursu — redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kościanie, Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w Kościanie i Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej przy WTK, podjęli próbę ukazania na przykładzie powiatu kościańskiego, rozmiaru zbrodni oraz dyskryminacji stosowanych przez hitlerowskiego okupanta wobec ludności Wielkopolski.

Nie kursy lecz liceum dla pracujących

W naszym artykule o zmianach w szkolnictwie („Głos” z 17 bm.) znalazła się niepełna ścisła informacja o specjalnych możliwościach uzyskania matury przez osoby, które ukończyły 21 lat. Mowa tam jest o kursach 3-letnich i składowaniu matury w grupach przedmiotowych, co sugeruje, że chodzi o eksternistyczne metody zdawania. Tymczasem idzie tu o normalne 3-letnie liceum dla pracujących, do którego można się dostać po zdaniu dość rygorystycznego egzaminu wstępnego. Co roku zdaje się tam egzaminu końcowe z kolejnych grup przedmiotów. Oczywiście, w bieżącym roku szansa ta już minęła, egzamin bowiem już się odbył. Tak więc kolejna szansa dla 21-latków otwiera się dopiero w roku przyszłym. (ms)

Izrael nie chce świadków

Rząd Izraela oznajmił niedawno, że „nie zamierza współpracować” z powołanym przez ONZ komitetem, mającym zbadać położenie ludności arabskiej na terytoriach okupowanych przez wojska izraelskie. Na pytanie co dosłownie oznacza tego rodzaju decyzja, przedstawiciel rządu w Tel Awiwie oświadczył: „Oznacza to po prostu, że nie będziemy z nikim rozmawiać”.

Nie pierwszy to raz Izrael okazuje w ten sposób swe lekceważenie dla międzynarodowej opinii i dla wiążących go stanowień ONZ. Nie tak dawno rząd izraelski odmówił prawa wstępu na terytoria okupowane przedstawicielom Komisji Praw Człowieka, którzy również mieli zbadać na miejscu warunki życia ludności arabskiej. „Nie mamy nic do ukrywania” — powiedział jeden z przedstawicieli władz izraelskich. Skoro tak, to cóż prostszego jak wpuścić na zajęte obszary bezstronnych członków komisji, aby mogli się naocznie przekonać, jak

wspaniale żyją pod okupacją ich arabscy mieszkańcy? Zamknięcie drzwi przed Komisją Praw Człowieka i działaczami komitetu badawczego oznacza po prostu, że Izrael nie chce mieć świadków swych bezprawnych poczynań wobec ludności arabskiej.

Jednakże nawet przy najszczerszym zamknięciu granic agresywna działalność Izraela dobrze jest znana światowej opinii publicznej. Oburzenie wywołane stanowiskiem Tel Awiwu znalazło dobitny wyraz w ostatniej rezolucji Rady Bezpieczeństwa, która potępia akt podpalenia meczetu Al Aksa w Jerozolimie, będący wynikiem sytuacji stworzonej w tym mieście przez izraelskie władze okupacyjne i wzywającą rząd izraelski do zaniechania wszelkich kroków mających na celu zmianę statusu Jerozolimy. Czy i tym razem rząd w Tel Awiwie oświadczy, że „nie zamierza współpracować”?

M. J.

Konkurs na wspomnienia kościaniaków przedłużony do końca września

Konkurs, zbierający się w czasie z obchodami 30 rocznicy tragicznego września, spotkał się z szerokim odzewem wśród mieszkańców Ziemi Kościańskiej. Na adres organizatorów wpłynęło dotychczas ponad 20 prac. Opisane wspomnienia stanowią cenny materiał dokumentacyjny, który pozwoli rozszerzyć naszą wiedzę o czasach pogardy, zacho- wać w pamięci współczesnych i potomnych przeżycia i cierpienia oraz obraz walki, jaką trzeba było toczyć z hitlerowskim najeźdźcą.

Przypominamy, że w konkursie może brać udział każdy, kto pod adresem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” nadesłał nie publikowaną dotychczas pracę, zdjęcia, dokumenty i pamiątki na temat przeżyć i zdarzeń, związanych z działalnością władz hitlerowskich na Ziemi Kościańskiej. Jak dotychczas, autorami nadesłanych prac są przeważnie bezpośredni uczestnicy walk oraz ofiary terroru hitlerowskiego okupanta. Brak natomiast wspomnień i relacji ludzi, którzy nie będąc osobiste uczestnikami walk, czy ofiarami prześladowań, dysponują jednak materiałami wspomnień, bądź dokumentacyjnymi.

Podane warunki konkursu przewidywały dzień 20 września jako końcowy termin nadsyłania prac. W ostatnich jednak dniach pod adresem organizatorów wpłynęło szereg listów, których autorzy proszą o przedłużenie czasu trwania konkursu. Takie życzenie wyrazili: Teodor Filipowicz z

Racotu, Czesława Spychałowa z Kościana, Bolesław Moczek z Kościana, Jan Sameleczak z Wieszkowa, Julian Gaszczyński z Kościana i Mieczysław Tyczewski z Kościana.

Biorąc pod uwagę te życzenia, a także fakt, że czas trwania konkursu, wymagającego od uczestników nakładu pracy był stosunkowo krótki, organizatorzy postanowili przedłużyć termin nadsyłania prac do 30 września br. W związku z tym przesuwa się również termin ogłoszenia wyników konkursu do 10 października br. (fb)

Jak MO schwyciła uzbrojonych przestępców

Rozkazuje się zatrzymać mężczyznę o następującym rysopisie: wzrost średni, szczupły, jasny blond, twarz okolona brodą, wiek około 35 lat. Ubrany w płaszcz ortalionowy. Ma przy sobie dużą brązową walizkę. Posiada broń palną... Tej treści telefonogram przekazał wszystkim posterunkom i radiowozom patrolującym tereny kilku powiatów w województwach łódzkim i warszawskim. Pościg za uzbrojonymi bandytami trwał już drugi dzień. Pierścień milicyjny wokół niebezpiecznych, zdecydowanych na wszystko przestępców zacieśniał się coraz bardziej.

WIELE NITEK, JEDNA DO KŁĘBKA

Z różnych stron nadchodziły meldunki, że widziano mężczyznę odpowiadającego podanemu rysopisowi. Raz miał być w okolicach Kompina w powiecie łowickim, a za chwilę meldowano, że był widziany w okolicach Puszczy Mariańskiej w powiecie skierniewickim. Każdą informację trzeba było dokładnie sprawdzić nim z całą pewnością stwierdzono, że to omyłka.

Specjalna grupa operacyjna otrzymała informację, że odpowiadający rysopisowi człowiek wysiadł do pociągu jadącego z Warszawy na Śląsk. Był to pociąg przyspieszony, zatrzymał się tylko na niektórych stacjach. Błyskawicznie obliczono, że wysiadł ze Skierniewic radiowoz będą miał szansę dogonić go w Koluśkach. Gdy pociąg wjeżdżał na peron, przed dworcem zatrzymał się auto MO. I tym razem jednak okazało się, że ktoś działając w najlepszej wierze skierował go dojeżdżania na mężczyznę nie mającego nic wspólnego z całą sprawą. Przepraszono go. Pociąg z półgodziennym opóźnieniem pojechał dalej.

Wreszcie przyszła wiadomość, która się okazała prawdziwa. Poszukiwany przestępca wpadł w jedną z jedenastu

Przełom lat 1942—1943 jest ogromnym wstrząsem dla społeczeństwa polskiego. Dobiega końca fizyczna likwidacja Żydów polskich. Po wymordowaniu ludności żydowskiej w małych miasteczkach Niemcy wywożą kilkaset tysięcy ludzi z getta warszawskiego wprost do pieców krematoryjnych Treblinki. Wkrótce rozpoczynają się masowe wysiedlenia wsi i łapanki ludności w miastach i wywózki do obozów. Przed społeczeństwem otwiera się wyrażna i tragiczna perspektywa.

Staje się jasne, iż Niemcy zamierzają — podobnie jak ludność żydowska — wymordować teraz całą Polskę. Publiczne egzekucje (m. in. tzw. „50 powieszonych” w Warszawie) zdają się być tego początkiem. Jednocześnie sku-

Drogi do wolności

P O L S K A i jej armia podziemna

teczone zamachy bombowe na lokale niemieckie w Warszawie (m. in. słynny zamach na „Cafe Club”), w Krakowie i Kielcach (listopad-grudzień 1942), przeprowadzone przez Gwardię Ludową jako odwet za egzekucje publiczne oraz zamachy na kina niemieckie — w odwet za łapanie ulicznej wsi i łapanie ludności (styczeń 1943), zmuszają Niemców do zaprzestania tych represji, co pokazuje dowodnie, iż wróg cofa się przed zdecydowanym działaniem zbrojnym.

Masowe wysiedlenia chłopów polskich z Zamojszczyzny spowodowały zbrojny opór miejscowej ludności i od działań konspiracyjnych (bitwy pod Wołdą, Zaborecznem i Różą XII. 42 — II. 43). Do rozpoczęcia walki zbrojnej porywa się też w kwietniu 1943 r. resztką ludności żydowskiej w getcie warszawskim.

Tak więc od początków 1943 r. cały ruch oporu w Polsce przechodzi do bardziej zdecydowanych i intensywnych działań. Armia Krajowa tworzy i uruchamia swoje oddziały partyzanckie oraz rozbudowuje specjalne oddziały Kierownictwa Dywersji (Kedywu), złożone m. in. z najwłaściwszej młodzieży harcerskiej — „Pegaz”, „Agat” — późniejszy okryty chwałą baon „Parasol”. Leśne oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej rozrastały się do liczebności batalionów, powstały też liczne grupy wypadowe i placówki zakonspirowane we wsiach. Działalność ruchu oporu, zwłaszcza tkwiącej głęboko na wsi Gwardii Ludowej i Batalionów Chłopskich, pozwalała poważnie zakłócić niemieckie plany eksploatacji Polski, przeszkadzała w żniwach, znacznie zmniejszała zaplanowane przez Niemców dostawy zboża i mięsa z okupowanego kraju.

Nie sposób nie wspomnieć o niezwykle istotnych wynikach pracy partyzanckich wywiadów. Wywiady obu polskich patriotycznych nurtów podziemnych zdobyły i przekazały aliantom ogromną ilość bardzo istotnych danych zarówno o strategicznych przegrupowaniach wojsk niemieckich, w czym specjalizował się wywiad GL (np. dane o przegrupowaniach niemieckich do kolejnych ofensyw na wschodzie), jak też o niemieckich badaniach technicznych i „produkcyjnych” zbroje-

ZBIGNIEW ZAŁUSKI
Dokończenie na str. 4



„...Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w ciągu dwóch i pół lat swojej działalności dokonywały przeszło 3000 akcji bojowych, wystrzeliły m. in. około 550 pocisków z niemieckimi wojсками i zapodtrzymaniem...”. Na zdjęciu: po akcji partyzantów II Brygady AL „Świt” niemieccy konwojenci uciekają z płonącego pociągu.

Jak MO schwyciła uzbrojonych przestępców

urządzonych na niego zasadzek. Został osaczony, gdy przyszedł do swego brata mieszkającego w centrum Warszawy. Nie stawiał oporu.

Był to 34-letni Edward Funtowicz z Pruszkowa, dwukrotnie karany. Z więzienia wyszedł w lipcu 1964 roku po odbyciu 6-letniej kary za nielegalne posiadanie broni. Pracował jako kontroler techniczny w Pruszkowskich Zakładach im. 1 Maja.

Wkrótce w ręce milicji wpadł jego kompani, 27-letni Andrzej Pierański i 25-letni Marian Krajewski, obaj mieszkańcy Pruszkowa, również wielo-

stolet maszynowy w budce wartowniczej, którą wprowadził zamknął na klucz, ale... klucz tkwił w drzwiach. Bandyci zrabowali pistolet i urwali słuchawkę telefoniczną, aby strażnik nie mógł wszcząć natychmiastowego alarmu. Odjechali motocyklem Funtowicza „Junak”. W magazynie pistoletu maszynowego było 30 sztuk amunicji.

SKOK NA MILION

9 września br. około godziny 23 banda postanowiła dokonać napadu na kasę zakładów „Chemo” w Skierniewicach. Spo- dziewali się, że ich łupem padnie około miliona złotych przy-

sam. Do walki przygotowanej na pieniądze z kasy „Chemo” stał schował pistolet maszynowy i siedzi wzdłuż torów kolejowych, gdy zatrzymał go funkcjonariusz SOK zaintrygowany widokiem mężczyzny znajdującego się w rejonie stacji kolejowej około godziny 5 nad ranem. Na wezwanie strażnika Funtowicz okazał dowód osobisty. W chwili później, gdy funkcjonariusz kazał mu iść w kierunku wartowni, zaproponował, że pokaże zawartość walizki. Gdy poniósł wiek, błyskawicznie wyjął pistolet i uderzył nim strażnika w głowę.

ZAPAMIĘTAŁ, ŻE NA „F”...

Gdy napadnięty odzyskał przytomność, zobaczył stojącego nad sobą napastnika, który odebrał mu pistolet służbowy. Funtowicz pod groźbą użycia broni kazał zaprowadzić się do pociągu towarowego, który najwcześniej odjedzie ze Skierniewic. Dojechał tym pociągiem w okolice Puszczy Mariańskiej. Tam ukrył walizkę z pistoletem maszynowym, a następnie autobusem PKS wrócił do Pruszkowa i... udał się do pracy.

Strażnik ze Skierniewic poinformował milicję, że co prawda w dowódzie osobistym Funtowicza przeczytał imię i nazwisko, zapamiętał jednak tylko tyle, że było to nazwisko rozpoczynające się literą „F”... Błyskawicznie ustalono nazwiska i adresy wszystkich mieszkańców kilku powiatów województwa łódzkiego i warszawskiego o nazwiskach na literę „F”. Zebrano też ich fotografie. Spośród wielu zdjęć SOK-ista wybrał zdjęcie Funtowicza, spośród wielu nazwisk wybrał jego właściwe nazwisko...

Po pięciu dniach i nocach akcja milicyjna zakończyła się pełnym sukcesem. Zatrzymani przestępcy z całym cynizmem zeznali, że nie wahaliby się zabijać, gdyby ktoś usiłował im przeszkodzić.

KONRAD TUROWSKI

P O Ś C I G

krotnie karani. Szefem bandy był Funtowicz.

„ROZPYLACZ” WARTOWNIKA

Pierwszego przestępstwa dopuścił się w lipcu 1968 r., napadł na leśniczego w Debie, pow. Pruszków. Zrabowali m. in. dubeltówkę. 18 czerwca br. Funtowicz usiłował dokonać rabunku kasy Spółdzielni Osiedlniczo-Pożyczkowej w Bednarach, pow. Łowicz. Przed stawiał się jako inspektor z powiatu, jednak kasjerka nabrała podejrzenia co do „inspektora” i oświadczyła, że nie ma w kasie pieniędzy, choć miała tam przeszło 160 tys. zł.

6 września br. Funtowicz i Pierański udali się do wsi Jesionna w powiecie łowickim, wiedzieli, że na pobliskim moście kolejowym znajduje się stały posterunek Straży Ochrony Kolei. Ukryci w krzakach kilka godzin czekali na dogodny moment. W pewnej chwili pełniący służbę strażnik zszedł z nasypu, aby porozmawiać z kopiankami w pobliżu kartofle kobietami. Z karłowatą lekkomyślnością zostawił pi-

gotowanych do wypłaty pracowników. Dostawszy się na teren zakładu przez dziurę w ogrodzeniu najpierw wylamali drzwi do garażu i przystopowali do odjazdu samochód „Warszawa”, którym zamierzali zbiec z miejsca napadu. Następnie weszli na wartownię, skąd zamierzali zabrać klucze do kasy. Łomem ogłuszyli śpiącego tu jednego z wartowników i weszli do drugiego pomieszczenia, gdzie znajdowało się trzech innych funkcjonariuszy straży przemysłowej. Sterrowali ich pistoletem maszynowym. Nie spodziewali się jednak, że w trzecim pomieszczeniu jest dowódca zmiany. Ten słysząc zamieszanie w sąsiednim pokoju, wyjrzał ostrożnie z pistoletem wymierzonym wprost w napastników. Funtowicz bez skrępowań strzelił do niego serią, na szczęście chybił... W obawie, że strzały zaalarmują milicję, bandyci postanowili wycofać się. Pierański i Krajewski najbliższym pociągiem pojechali do Pruszkowa. Szef postanowił uciekać

Przeszczep czy regeneracja...

Przeszczep, proteza, regeneracja... W sporach na temat przyszłych metod wymiany niewydolnych narządów wewnętrznych człowieka największą popularność zdobył ostatnio zwolennik przeszczepów, a południowoafrykański dentysta Filip Blaiberg był ich „żywym argumentem”. Poblił on wszelkie rekordy — z obcym sercem żył 563 dni.

I oto nastąpił zgon, potwierdzający niebezpieczeństwo, iż nie toda przeszczepów bynajmniej nie spełnia jeszcze pokładanych w niej nadziei. Musi też upłynąć jeszcze wiele czasu za nim zostaną znalezione skuteczne sposoby pokonywania siły obronnej organizmu, wymierzonej przeciwko obcej tkance. Mnożą się głosy stwierdzające, iż w ogóle nie tędy droga — że poszukiwania należy skoncentrować na tworzeniu doskonałych protez, przy najmniej jeśli idzie o serce. Teorię tę lansuje zwłaszcza grupa kardiocirurgów amerykańskich przy szpitalu św. Łukasza w Houston.

Istnieje też jeszcze jeden kierunek — regeneracja. Badań i eksperymenty w tej dziedzinie prowadzą ośrodki doświadczalne wielu krajów. Po ważnie zaawansowane są prace w tym kierunku zwłaszcza w Związku Radzieckim. Kieruje nimi doktor nauk biologicznych prof. L. Poleżajew z Instytutu Biologii Akademii Nauk ZSRR.

Teoria i praktyka

Problem regeneracji przyciąga uczonych przede wszystkim

z tego względu, że daje możliwość ominięcia bariery immunologicznej. Trudnością do pokonania jest natomiast fakt, iż nie u wszystkich zwierząt występuje w jednakowym stopniu zdolność do regeneracji.

Profesor Poleżajew na podstawie długoletnich badań, podjętych przezeń już w roku 1932, dochodzi do wniosku, iż wszystkie gatunki zwierząt dysponują zdolnością regeneracyjną, a różnica między nimi pod tym względem polega tylko na tym, że zdolność ta występuje u różnych zwierząt na różnym etapie ich rozwoju indywidualnego.

Wyniki — pozytywne

Eksperymenty prowadzone na żabach, szczurach, psach i innych zwierzętach dały pozytywne wyniki. Znalaziono sposób pobudzania regeneracji, który nazwano metodą de-

strukcji. Polega ona na tym, że w charakterze „katalizatora” odrostu wszczepia się np. w kikut amputowanej kończyny poddaną kompletnej destrukcji masę usuniętej tkanki. W ten sposób zdołano spowodować odrost całych kończyn młodych szczurów, oposów, królików.

Metoda stopniowo w laboratoriach doświadczalnych przechodzi do kliniki. Wykorzystuje się już na przykład ten sposób pobudzania regeneracji przy wypełnianiu ubytków sklepienia czaszki po operacji na korze mózgowej u ludzi.

Wielce obiecująca wydaje się na przyszłość również metoda biologicznego wypełniania ubytków tkanki przy dentystycznym leczeniu próchnicy zębów. Zamiast cementu czy amalgamatu srebra — tych najczęściej używanych wypełniaczy — w laboratorium prof. Poleżajewa do „plombowania”

używa się masy biologicznej, która powoduje całkowitą regenerację zęba.

A serce? Czy metoda regeneracji znajduje tu również jakieś zastosowanie?

Owszem, w laboratorium opracowano już metodę pobudzania odrostu tkanki mięśnia sercowego po destrukcji pozawałowej blizny. Obszar blizny usuwa się metodą chirurgiczną, zaś na ranę nakłada się łałę z tkaniny syntetycznej. Odrost tkanki pod łałą stymuluje się środkami farmakologicznymi. Operacje, prowadzone na razie tylko na zwierzętach, rokują duże nadzieje.

A więc — transplantacja czy regeneracja? Na pytanie to prof. Poleżajew odpowiada: „Nie należy przeciwstawiać sobie dwóch metod — transplantacji i regeneracji. Obie są ze sobą ściśle związane. Wszak transplantacja narządów i tkanek jest niemożliwa bez regeneracji, zaś dla stymulowania odrostów niezbędne są przeszczepy...”

WOJCIECH KULICKI

„MILION LAT PRZED NASZĄ ERA” — film produkcji angielskiej. Scenariusz: Michael Carreras. Reżyseria: Don Chaffey. Zdjęcia: Wilkie Cooper. Wykonawcy: Loana, dziewczyna z Ludu Muszel — Raquel Welch, Tumak, drugi syn Akhoby — John Richardson, Sakana, pierwszy syn Akhoby — Percy Herbert, Akhoba, wódz Skalnego Plemienia — Robert Brown, Nupondi, zakochana w Tumaku — Martine Beswick, Ahot, młody wódz Ludu Muszel — Jean Wladon i inni.

FILM

Tacy byli praludzie?

Jacy byli ludzie pierwotni, nasi praprarodkowie, jak się zachowywali, jak żyli, jaką reprezentowali kulturę — ktoś nie chciałby tego wiedzieć. Niestety, nauka nie daje nam na te pytania odpowiedzi jednoznacznych. Bo też wiedza rodem z wykopisk nie sięga zbyt daleko, rzadko przekracza barierę kilkunastu tysięcy lat. A przecież ludzkość istnieje znacznie dłużej. Co więc było setki tysięcy lat temu?

W odpowiedzi na to pytanie nie pozostaje nic innego jak puścić wodze fantazji. Tak też zrobili twórcy filmu „Milion lat przed naszą erą”, zadawszy sobie wszelkie trud długi i żmudnych poszukiwań, by wszystko co wyszło możliwe najbardziej autentycznie. Do tego miały posłużyć m. in. studia nad rysunkami jaskiniowymi — najbardziej autentycznymi i najstarszymi świadectwami naszej kultury i dokumentami obyczajów, strojów itp. ludzi pierwotnych. Autentyzmowi miało także służyć pozabawienie filmu dialogów albowiem ludzie pierwotni nie posługiwali się pono jeszcze mową, a raczej jakimś nieartykułowanym dźwiękami. Dla nadania autentyzmu plenerom akcję usytuowano w dzwiczach, powulkanicznych terenach Wysp Kanaryjskich.

Film rozpoczyna rodzenie się matki — Ziemi z mgieł, oparów, chmur i ognia. Ponieważ rzecz jest w kolorze robi to niezłe wrażenie. Potem znajdujemy się wśród dzikusów żyjących gdzieś w skalistych, upiornych górach. Gdy syn wodza zostaje wynany, udajemy się jego śladem na wędrowną po dziwnej krainie za-

ludnionej dinozaurami, jaszczurami, małpoludami, pterodaktylami i innymi potworami niesamowitej wielkości, które odwrócono znakomicie, ale którym nie potrafiono zapewnić poruszania się zdołnego nas przekonać o ich autentyczności. Trafiamy nad morze do łagodnego, o wyższej kulturze plemienia miłośników muszeli. Oczywiście, musi dojść do starcia się owych plemion i krwawych jatek, które wszakże zostają zepchnięte w cień w obliczu gigantycznego wybuchu wulkanu i trzęsienia ziemi, które niszczy wszystko i wszystkich. Ocalała garstka praludzi na spalonej, wyniszczonej ziemi będzie musiała od nowa budować swoją egzystencję.

Jeśli nie traktować tego filmu serio, można się na nim oczywiście zabawić, podziwiając zwłaszcza imponujące widokowo zagłady praświata, w której — jeśli kto zechce — może znaleźć aluzję do grożącej nam współczesnym zagłady w wojnie atomowej, podziwiając piękne plenery no i uroczę prakiety odziane w pra-mini spódniczki z „modelką fotograficzną stulecia” Raquel Welch na czele.

Ale nie sposób nie zauważyć, że jest to w sumie obraz nużący do czego walczyć przyczynia się brak dialogów — rzeczy w filmie jednak niezbędnej. I jeśli idzie o obraz życia i konfliktów praludzi — twórcy nie potrafili, niestety, wymyślić czegoś co mogłoby nas na prawdę porwać. Od strony techniki jednak jest ten film oczywiście dowodem kolosalnych doprawdy możliwości współczesnego kina.

MIECZYSLAW SKAPSKI

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Z grupą żołnierzy wyostałem się na skraj lasu, z zamiarem odnalezienia oddziału, który chciałby nas wcielić. Jesteśmy w wiosce znajdującej się pod silnym artyleryjskim ostrzałem. Jakis siwy pułkownik, nie zważając na rozrywające się pociski, zarządza zbiórkę na drodze. Odwaga pułkownika, granicząc z zupełnym lekceważeniem niebezpieczeństwa, zrobili swoje. Zrezygnowani rozbitkowie mobilizują się. Na zbiorze stanęło około czterdziestu chłopów. Pułkownik wola:

— Żołnierze! Warszawa jeszcze się broni, bagnetem musimy otworzyć sobie do niej drogę. Jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron, ale raczej zginiemy, niż oddamy się w niewolę. Panowie oficerowie: wystąp!

Było nas zaledwie dwóch: oprócz mnie jeszcze jeden porucznik. Pułkownik rozkazał mu wziąć pod swoją komendę trzydziestu ludzi i maszerować, jako szpica, drogą wychodzącą z wioski w kierunku lasu. Ja zaś z pozostałymi żołnierzami mam posuwać się za nimi.

— Uporządkować swoje pododdziały, uzupełnić amunicję — dodał z przyzwyczajenia na zakończenie. Za pięć minut nastąpi odmarsz.

Pod ogniem artylerii porządkujemy swoje plutony, przyjmujemy szlak marszowy i wyruszamy w drogę. Do mojej grupy dołączają, ukrywający się dotąd za chłupami, żołnierze. Po wyjściu z wioski mój pluton rozrósł się do ponad stu ludzi, a wciąż jeszcze dochodzą coraz to nowi. Tęszymy ze sobą skrzynki z amunicją, znalazły się nawet ciężkie karabiny maszynowe, wraz z obsługami. Wkrótce mój pluton liczy już po-

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Zachodniemiecki dziennik

„DIE WELT”

opublikował ostatnio fragmenty wspomnień zbrodniarza wojennego, b. ministra zbrojeń Trzeciej Rzeszy Alberta Speera, skazanego wyrokiem Międzynarodowego Trybunału w Norimberskim na 20 lat więzienia. Wspomnienia te, spisane w więzieniu Spandau i wyniesione z niego — jak podkreśla springerowski organ — przez przyjaciół Speera, mają powstać się książkową sensacją roku 1969 na zachodniemieckim rynku księgarskim. Rzeczywiście, zawierają sporo szczegółów wokół spraw mało dotychczas znanych. Nawet jeśli Speer stara się przedstawić siebie, a także np. generalicję niemiecką w możliwie korzystnym świetle, staje się to mimowolnym oskarżeniem imperializmu niemieckiego. Oto jeden z końcowych fragmentów, dotyczący okresu zbliżającego się niechybnie już klęski Niemiec hitlerowskich, a w związku z tym prób stworzenia warunków do przerodzenia wojny — w wojnę gazową.

„Późną jesienią 1944 roku Hitler sam zaangażował w sprawę produkcji masek gazowych i mianował bezpośrednio wobec niego odpowiedzialnego pełnomocnika. W październiku został opracowany program zabezpieczenia całej ludności przed następstwami wojny gazowej. Jakkolwiek na przynagający rozkaz Hitlera z października udało się potroić produkcję masek, tak że przekroczyła ona poziom 23 000 000, to jednak zabezpieczenie w nie ludności miejskiej mogło nastąpić dopiero w następnych miesiącach. Dlatego w prasie partyjnej opublikowano rady na temat sposobów pomyślnie obrony (przeciwgazowej), na przykład przy pomocy papieru.

Hitler mówił w owym czasie o niebezpieczeństwie nieprzyjacielskiego ataku gazowego na miasta niemieckie. Jednak zaprzeczający ze mną dr Karol Brandt, któremu Hitler powierzył pełnomocnictwo w dziedzinie ochrony przeciwgazowej, nie wykluczał, że te suchotniczo prowadzone przygotowania miały służyć rozpoczęciu przez nas wojny gazowej. Wśród naszych „cudownych broni” posiadaliśmy gaz trujący, zwany tabunem; przenikał on przez filtry wszystkich znanych masek gazowych i działał śmiertelnie nawet w niewielkiej ilości.

Robert Ley (szef hitlerowskiego „Frontu Pracy”, mającego zastąpić związki zawodowe — M. O.), z zawodu chemik, zaprosił mnie jesienią 1944 r., po jednej z narad w Santhofen, do swej salonki. Siedzieliśmy, jak zwykle u niego, przy ciężkim winie, kiedy jakąś się, co tylko podkreślało jego podniecenie, oświadczył: „Przebieżmy ten nowy gaz trujący; słyszałem o nim. Fuehrer musi to uczynić. Musi go użyć. Teraz musi to zrobić! Kiedy, jeśli nie teraz! Ostatnia chwila! Także pan musi mu to wyjaśnić, że już najwyższy czas!”

Milczałem. Widać jednak Ley przeprowadził podobną rozmowę z Goebbelsem, ponieważ ten zasięgnął informacji na temat gazu i jego działania u pracowników przemysłu chemicznego oraz interwieniował u Hitlera, w sprawie użycia tego nowoczesnego środka. Hitler wprowadził zawsze odrzucał koncepcję wojny gazowej, teraz jednak, podczas jednej z odpraw sytuacyjnych w Kwaterze Głównej, napomknął, że użycie gazu na Wschodzie mogłoby powstrzymać ofensywę wojsk radzieckich. Wystąpił przy tym z ryzykowną tezą, że Zachód zaakceptuje wojnę gazową przeciwko Wschodowi, gdyż rządy angielski i amerykański byłyby już na tym etapie wojny zainteresowane powstrzymaniem pochodu wojsk radzieckich. Gdy nikt z uczestników rozmowy nie zareagował na to pozytywnie, również Hitler nie nawrót już do tego tematu.

Bez wątpienia generalicja bała się trudnych do przewidzenia skutków (wojny gazowej). Ja sam napisałem 11 października do Keitla (szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu — M. O.), że w związku ze zrujnowaniem przemysłu chemicznego, na wyzerpaniu są takie surowce, jak cyjan i alkohol metylowy, dlatego też od 1 listopada będzie trzeba zredukować o jedną trzecią dotychczasową produkcję tabunu i żółtego kryzła (najgroźniejszy gaz bojowy z epoki pierwszej wojny światowej — M. O.). Keitel wprowadził spowolnienie rozkazu Hitlera, by w żadnym przypadku nie redukować produkcji gazów trujących, lecz zarządzeniem tego rodzaju nie odpowiadały realne możliwości. Toteż na moją propozycję zmieniono przydział podstawowych surowców dla przemysłu chemicznego.

12 stycznia (1945 r.) rozpoczęła się na Wschodzie zapowiadana przez Guderiana walną ofensywę radziecką: nasze linie obrony zostały przełamane na całej szerokości frontu. Nawet te ponad dwadzieścia naszych nowych czołgów, które znajdowały się na froncie zachodnim, nie mogły już w tym czasie zrównoważyć przewagi wojsk radzieckich”.

Tłumaczył: MACIEJ OLSZEWSKI

nad trzystu ludzi. W czasie marszu zaprowadzam wśród nich porządek: formuję dwie kompanie, które z kolei rozbijam na plutony. Kompaniami dowodzą już oficerowie, którzy — nie wiadomo skąd — znaleźli się teraz przy nas.

Z lasu, do którego maszerowaliśmy, szpica otrzymała ogień. Żołnierze rozwijają się momentalnie w tyralierę i odpowiadają strzałami. Pod tą osłoną rozwinąłem obie moje kompanie, w prawo i w lewo od drogi. Skokami posuwamy się na wysokość szczytu.

Pułkownik idzie z nami w tyralierze. Ze względu na podziękowanie w ogóle nie pada. Krzykiem zachęca żołnierzy do natarcia:

— Naprzód, chłopcy, bij Niemca! Przed nami Warszawa! Niedaleko lasu dosięgła go seria karabinu maszynowego. Upadł. Więcej się już nie podniósł. Wypełnił do końca swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny.

Jego śmierć nie osłabiła tempa natarcia, szturm wdarł się do lasu. Spodrzęgamy wycofujących się między drzewami Niemców. W pasie naszego natarcia spotykamy coraz więcej zabitych i rannych wrogów. Nie zwracamy na nich uwagi. Przysięga nam jeden cel: przebić się do Warszawy.

Wreszcie osiągamy przeciwny skraj niezbyt szerokiego lasu.

Niemcy zdążyli oderwać się od nas. Nasze lewe skrzydło wysunęło się znacznie do przodu, osiągnęło stojące w odległości dwustu kroków stogi. Środek ugrupowania i prawe skrzydło, przyduszone do ziemi silnym ogniem broni maszynowej, zatrzymały się. Prowadzimy walkę ogniową. Zastanawiam się nad dalszym postępowaniem. Obserwuję przedpole.

I znów te przekłete czołgi. Pojawiały się na lewym skrzydle naszego sztyku. Do walki włączyła się nieprzyjacielska artyleria. Sytuacja staje się coraz trudniejsza. Czołgi rozprzeczają się z naszym wysuniętym lewym skrzydłem. Ogarnia mnie rozpacz i wściekłość. Niczym nie możemy pomóc kolegom w ich nierównej walce. Widzimy, jak grupa żołnierzy, rozproszona przez czołgi, kurczy się coraz bardziej. A Niemcy, otrzymawszy posiłki, ruszają do natarcia.

